

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/232948,Stworzyli-bastion-ale-musieli-poddac-sie-bez-walki.html>
26.02.2026, 19:03

Stworzyli bastion, ale musieli poddać się bez walki

23 grudnia 1981 r. ZOMO, ORMO, milicja oraz wojsko dokonały pacyfikacji w Hucie Katowice. Jej pracownicy przez 11 dni protestowali przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Był to drugi, najdłuższy strajk tego okresu, po dwutygodniowym oporze stawianym pod ziemią przez górników z kopalni Piast w Bieruniu.

[Milicja Obywatelska \(MO\)](#) [ORMO](#) [Strajk ZOMO](#)

23.12.2026



Odbitka fotograficzna przedstawiająca budowę Huty „Katowice”; 1977-1983. Plansza przygotowana prawdopodobnie na propagandową wystawę resortową o historii ruchu socjalistycznego i komunizmu. Z zasobu IPN

Strajk w Hucie Katowice - relacja Zbigniewa Kupisiewicza

Zbigniew Kupisiewicz - w latach 1977-81 elektronik w Hucie Katowice w Dąbrowie Górniczej. Sygnatariusz Porozumienia Katowickiego, członek władz związkowych. Założyciel i pierwszy redaktor naczelny niezależnego pisma „Wolny Związkowiec”, do stycznia 1981 r. oddelegowany do pracy w „Solidarności” i redakcji „Wolnego Związkowca”. W styczniu 1981 r. - organizator I Ogólnopolskiego Zjazdu Redaktorów Prasy Związkowej w Dąbrowie Górniczej (na którym powołano Agencję Prasową Solidarności AS). 13-23 grudnia 1981 r. podczas strajku w hucie członek Strajkowego Kolegium Redakcyjnego „Wolnego Związkowca”, 23 grudnia 1981 r. zatrzymany na terenie huty, przewieziony do KM MO w Będzinie i Dąbrowie Górniczej, następnie przetrzymywany w Areszcie Śledczym w Katowicach, 5 stycznia 1982 r. - wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Katowicach skazany na 5,5 roku więzienia, w październiku 1982 r. zwolniony ze

względu na stan zdrowia.

Strajk w hucie był jednym z najdłuższych protestów grudnia 1981 r., prowadzono go od 13 do 23 grudnia 1981 r. Tego dnia rano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Hucie Katowice podjął decyzję o swoim rozwiązaniu i zakończeniu strajku. Mimo że uczestnicy protestu spokojnie opuszczali teren kombinatu, władze przeprowadziły kilkugodzinną wojskowo-milicyjną operację „odblokowania” huty, używając ponad 200 pojazdów pancernych, armatek wodnych i śmigłowców.

Działacz „Solidarności” tak wspomina tamte dni:

Przygotowując się do najgorszego, na miesiąc przed stanem wojennym powynosiłem publikacje bezdebitowe do znajomych z hotelu robotniczego, którzy nie angażowali się w działalność „Solidarności” (członkowie, a nie działacze). Jacek Cieśliński suszył i zbierał bułki w redakcji (przydały się w grudniu). Roznosiliśmy też po prywatnych mieszkaniach maszyny do pisania, papier, część maszyn drukarskich i innego sprzętu.

Przed stanem wojennym przygotowywaliśmy w hucie, na wszelki wypadek, listy tzw. „drugiego garnituru” Komisji Wydziałowych i Komisji Zakładowej „Solidarności”. Później różnie było z realizacją tych tajnych planów. Wydaje mi się, że Związek penetrowano tak silnie, że trudno było cokolwiek utajnić.

Internowania uniknąłem przypadkiem. Wieczorem 12 grudnia 1981 r. byłem z żoną w hotelu robotniczym, ale ok. godz. 21:30 poszliśmy do wynajętego mieszkania, które znajdowało się w Żąbkowicach, gdzie była zameldowana tylko moja żona (ja miałem meldunek w hotelu robotniczym). Później dowiedziałem się, że już ok. godz. 22:00 przyjechali po mnie funkcjonariusze. Tam mnie nie zastali, a że nie znali adresu żony, więc wysłali inną grupę do moich teściów do Katowic, a wcześniej rano następnego dnia do Przyrowa, gdzie mieszkali moi rodzice. W hotelu urządzili typowy „kocioł”. Opuścili to miejsce dopiero po moim aresztowaniu.

Rano 13 grudnia 1981 r. uznałem, że najbezpieczniejszym miejscem będzie Huta „Katowice”. Przypuszczałem, że może być obstawiona przez wojsko lub milicję. więc wydawało mi się, iż najbezpieczniejszym momentem do wejścia na teren zakładu będzie przełom zmian, gdy duża liczba ludzi wychodzi lub wchodzi do zakładu. Moje obawy okazały się na wyrost. Huta strajkowała, a na bramach dyżurowała straż robotnicza.

Dowiedziałem się, że strajk wybuchł nad ranem, gdy do zakładu dotarli ci spośród działaczy, którzy uniknęli aresztowania. Między innymi Antoni Kusznierek, który został przewodniczącym Komitetu Strajkowego. Okazało się, że zatrzymano prawie całą Komisję Zakładową, członków Komisji Wydziałowych, Jacka Cieślińskiego i wielu innych działaczy.

Krótko po mnie przybyły do Huty Ola Trzaska, która od września 1981 r. wchodziła w skład redakcji, i Hanna Janiak. Do wieczora dołączyło jeszcze kilka osób. Wydaliśmy wtedy pierwszy numer strajkowy. W nocy ewakuowaliśmy się z redakcji do pomieszczeń na hali Wydziału Mechanicznego, przenosząc tam sprzęt, papier i archiwum. Podobnie postąpił Komitet Strajkowy. Uniknęliśmy dzięki temu poważniejszych strat w czasie ataku ZOMO na siedzibę redakcji i Komisji Zakładowej, które miało miejsce w poniedziałek – 14 grudnia 1981 r. W czasie akcji ucierpieli też ci spośród strajkujących, którzy zrezygnowali z udziału w strajku i przebiegali się w szatniach. Po kilkudziesięciu minutach oddziały wycofano. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

Początkowo w strajku uczestniczyło kilkanaście tysięcy ludzi, ale liczba ta zmniejszała się z dnia

na dzień. W poniedziałek zwolniono ze strajku wszystkie kobiety. (choć niektóre zostały dobrowolnie). Wiele osób opuściło hutę po wypłacie – 15 grudnia.

W trakcie strajku, pomimo blokady, otrzymywaliśmy informacje z różnych zakładów regionu. Informację o wydarzeniach w KWK „Wujek” mieliśmy w kilka godzin po akcji milicji i wojska. Przyniesiono nam łuski po nabojach gazowych i po pociskach z pistoletu. Po wydarzeniach na „Wujku” ludzie zaczęli się zbroić w piki, style łopat i inne narzędzia, które można by było wykorzystać do obrony, wydziały zamieniliśmy w twierdze prawie nie do zdobycia. Ze względów bezpieczeństwa przenieśliśmy Redakcję i Komitet Strajkowy do pomieszczeń na Wielkich Piecach. To już był bastion. Wzmocniliśmy ochronę bram, płotów i budynków. Opracowano system przepustek i porozumiewania się. Działała poczta, przekazująca korespondencję od bram na wydziały i między wydziałami.

Druga strona zrobiła to samo, otaczając całą hutę kordonem milicji i ZOMO ograniczając ruch pojazdów do i z huty. Zatrzymywano wszelkie dostawy żywności, aresztując tych, którzy próbowali ją dostarczać. W lasach ukryto czołgi i samochody opancerzone. Z samolotów i helikopterów zrzucono ulotki i robiono zdjęcia ludziom, którzy poruszali się po terenie zakładu. Zablokowano dostęp do budynku radiowęzła, który mieścił jednocześnie centralę telefoniczną.

Cały czas trwały negocjacje z Komisarzami i Dyрекcją.

Relacja ze zbiorów Stowarzyszenia Pokolenie

Polecamy:

- [Tomasz Gonet: Grudniowy protest hutniczego olbrzyma](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

PRL, Strajk

Artykuł